ROMANTYCZNY POZYTYWIZM

DZIAŁALNOŚĆ PATRIOTYCZNA ZIEMIAŃSTWA POLSKIEGO W PRUSACH ZACHODNICH W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

ROMANTYCZNY POZYTYWIZM

DZIAŁALNOŚĆ PATRIOTYCZNA ZIEMIAŃSTWA POLSKIEGO W PRUS POŁOWIE XIX WIEKU

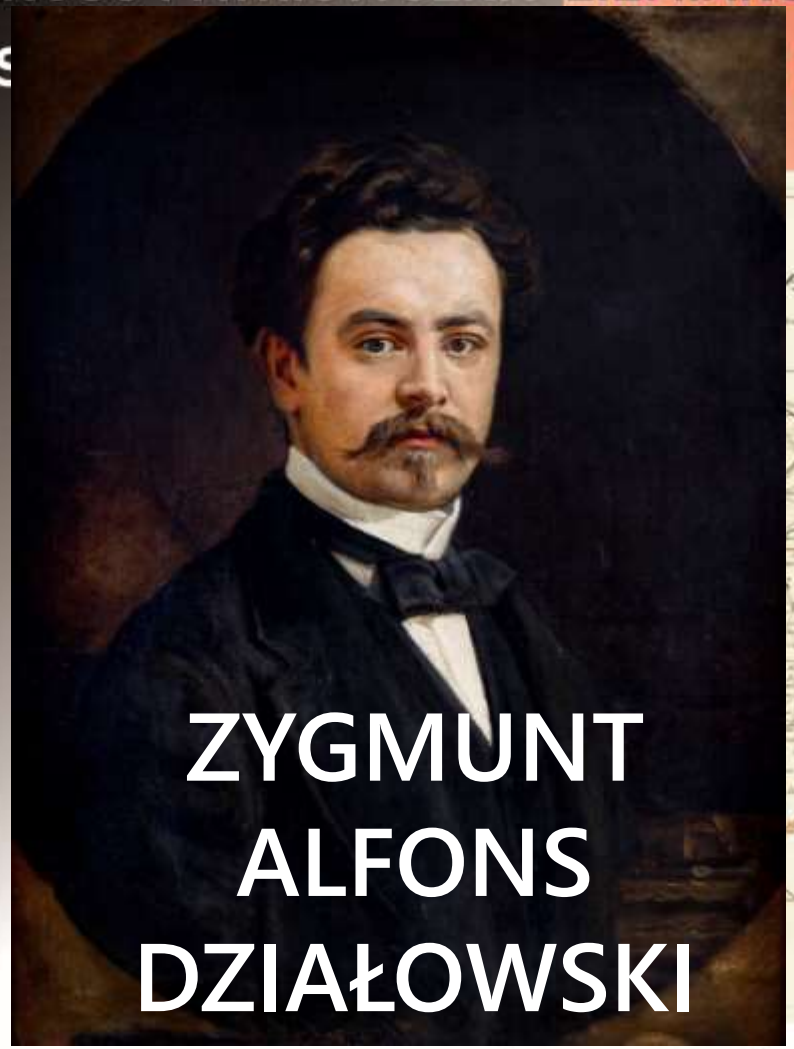

ZYGMUNT ALFONS DZIAŁOWSKI

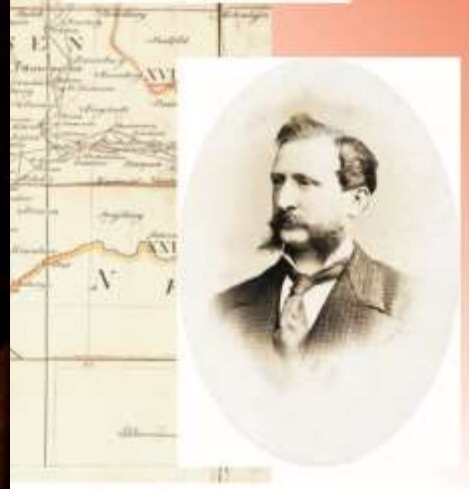

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

ZYGMUNT ALFONS DZIAŁOWSKI (1843–1878)

Portret Zygmunta Działowskiego.
Fot. A. Skowroński. Zbiory TNT.

Herb Prawdzic. Rys. J. Nečas [w:] J. Wisłocki, *Herby rycerstwa polskiego na zamku w Kórniku*, Kórnik 1988.

Pałac w Mogowie,stan obecny.
Źródło: pronterest.com

Zygmunt Alfons Działowski urodził się 4 VIII 1843 roku w Mgowie, obecnie gm. Płużnica, w rodzinie Ksawerego Działowskiego herbu Prawdzic i Klotyldy hr. Sierakowskiej z Waplewa (Waplewo Wielkie, gm. Stary Targ, woj. pomorskie).

Do Ksawerego Działowskiego należał również Wałycz k. Wąbrzeźna i Elzanowo (obecnie gm. Kowalewo Pomorskie).

Pałac w Wałyczu, stan obecny.
Źródło: nasze.kujawsko-pomorskie.pl

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
PATRIOTYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

ROMANTYCZNY POZYTYWIZM
Muzeum Okręgowe w Toruniu

Początkowo uczęszczał do Gimnazjum Św. Marii Magdaleny w Poznaniu, jednak po tragicznej śmierci brata Władysława, rodzice wysłali go do Francji, gdzie kontynuował naukę w Gimnazjum katolickim w Metz prowadzonym przez jezuitów. Po powrocie, ok. 1862 r. zapisał się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

Gimnazjum Św. Marii Magdaleny w Poznaniu 1898-1900 r.
Źródło: poznan.wikia.org.pl

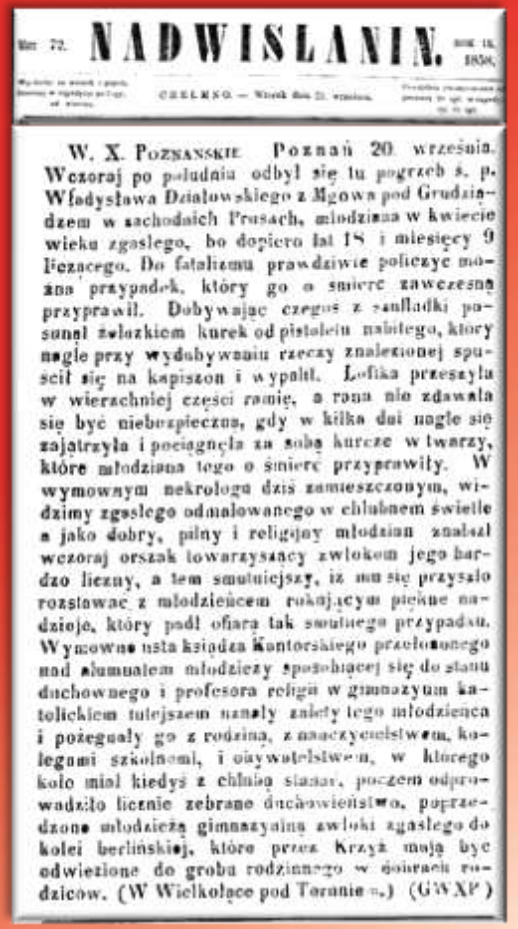

NADWISLANIN. Nr 72. Rok 1858.

W. X. Poznanskie. Poznań 20 września. Wczoraj po południu odbył się tu pogrzeb ś. p. Władysława Działowskiego z Mgowa pod Grudziądzem w zachodnich Prusach, młodzieńca w kwiecie wieku zgasłego, bo dopiero lat 18 i miesięcy 9 liczącego. Do fatalizmu prawdziwie policzyć można przypadek, który go o śmierć zawczesną przyprawił. Dobywając czegoś z zanfladki pasnął zwłokiem kurek od pistoletu nabitego, który nagle przy wydobywaniu rzeczy znalezionej spuścił się na kapiszon i wypalił. Lufka przeszyła w wierzchniej części ramię, a rana nie zdawała się być niebezpieczna, gdy w kilka dni nagle się zajątrzyła i pociągnęła za sobą kurcze w twarzy, które młodzieńca tego o śmierć przyprawiły. W wymownym nekrologu dziś zamieszczonym, widzimy zgasłego odmalowanego w chlubnem świetle a jako dobry, pilny i religijny młodzieniec znalazł wczoraj orszak towarzyszący zwłokom jego bardzo liczny, a tem smutniejszy, iż mu się przyszło rozstawać z młodzieńcem rokującym piękne nadzieje, który padł ofiarą tak smutnego przypadku. Wymowne usta księdza Kontorskiego przełożonego nad alumnatem młodzieży sposobiącej się do stanu duchownego i profesora religii w gimnazyum katolickiem tutejszem naszły zalety tego młodzieńca i pożegnały go z rodziną, z nauczycielstwem, kolegami szkolnemi, i obywatelstwem, w którego kole miał kiedyś z chlubą siadać, poczem odprowadziło licznie zebrane duchowieństwo, poprzedzone młodzieżą gimnazyalną zwłoki zgasłego do kolei berlińskiej, które przez Krzyż mają być odwiezione do grobu rodzinnego w dobrach rodziców. (W Wielkołące pod Toruniem.) (GWXP)

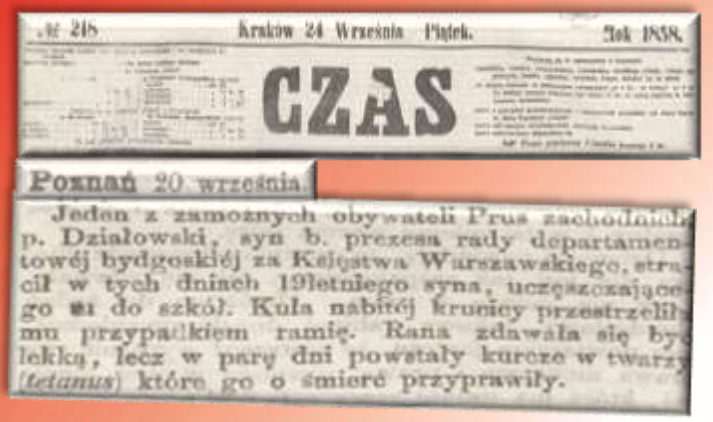

Nr 218. Kraków 24 Września Piątek. Rok 1858.

CZAS

Poznań 20 września.

Jeden z zamożnych obywateli Prus zachodnich p. Działowski, syn b. prezesa rady departamentowéj bydgoskiéj za Księstwa Warszawskiego, stracił w tych dniach 19letniego syna, uczęszczającego do szkół. Kula nabitéj krucicy przestrzeliła mu przypadkiem ramię. Rana zdawała się być lekką, lecz w parę dni powstały kurcze w twarzy (*tetanus*) które go o śmierć przyprawiły.

Doniesienia prasowe o śmierci Władysława Działowskiego, „Nadwislanin" nr 72 z 21 IX 1858 r. Zbiory WBP Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, „Czas" nr 218 z 24 IX 1858 r. Zbiory Biblioteki Książąt Czartoryskich.

Tablica nagrobna Władysława Działowskiego w kościele parafialnym w Nowej Wsi Królewskiej. Fot. J. Marcinkowski.
Źródło: pluznickiehistorie.pl

Gimnazjum katolickie w Metz, stan obecny.
Źródło: fr.wikipedia.org

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
PATRIOTYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

ROMANTYCZNY POZYTYWIZM
Muzeum Okręgowe w Toruniu

Z. Działowski, którego ojciec Ksawery aktywnie włączył się w walkę o polskość podczas wiosny ludów (1848-49), kontynuował rodzinne tradycje patriotyczne w czasie powstania styczniowego. Zorganizował ochotniczy oddział w sile ok. 87–100 ludzi, w tym ok. 18 konnych. Pod dowództwem kpt. Henryka Łozińskiego-Szermentowskiego, uczestnika powstania listopadowego, 22 IV 1863 roku ochotnicy przekroczyli Drwęcę w okolicach miejscowości Tabulka k. Golubia. Oddział ten miał połączyć się z działającym na tym terenie Zygmuntem Padlewskim.

Tego samego dnia doszło do potyczki z wojskiem rosyjskim pod Nietrzebą (gm. Chrostkowo, pow. lipnowski). Walka była nierówna, Rosjanie mieli przynajmniej trzykrotną przewagę liczebną i rozbili powstańców. Z. Działowski dowodzący konnicą ocalał z pogromu jedynie dzięki odwadze i brawurze. Zdobyczą Rosjan padło 96 sztuk broni, 11 pudów prochu, 12 pudów ołowiu (pud=16,38 kg), 34 rakiety, 11 koni oraz zapasy żywności.

Nieco inaczej niż historycy widział przebieg tej potyczki jeden z walczących. Swoje przeżycia opisał następująco na łamach chełmińskiego „Nadwiślanina":

„Oddział nasz wynoszący około 100 młodzieży dobrze uzbrojonej, między którymi 18 konnych, nadto trzy furgony z żywnością na kilka dni, bronią zapasową i amunicją i innymi rekwizytami wojennymi, przeszedł 22 kwietnia (1863 r.) rano przez Drwęcę pod dowództwem kapitana Szermentowskiego. Dostawszy się do Królestwa, przybyliśmy pospiesznym marszem do pierwszej wsi i dla nie trudzenia oddziału zarekwirowaliśmy furmanki potrzebne dla dalszego pochodu, których natychmiast najchętniej nam udzielono.

Pod tak szczęśliwą wróżbą zbliżyliśmy się o godz. 12,oo w południe do wsi Nietrzeby pomiędzy Rypinem a Lipnem i zająwszy bardzo korzystną pozycję w lesie postanowiliśmy wypocząć i uporządkować się. Zaledwie jednak zostały wydane przez dowódcę rozkazy, usłyszeliśmy strzały naszych przednich posterunków. Był to mały patrol kozacki. Wkrótce zjawił się silny oddział Kozaków udając jak-by chciał stoczyć bój. Chciwa walki młodzież rzuciła się z zapałem ku niemu, a rażąc celnymi strzałami, zsadzała z koni jednego po drugim. Kozacy odstrzeliwując się zmyślili odwrót i zaczęli się cofać. Był to wybieg. Dowódca nasz, widząc odwrót nieprzyjaciela, dał rozkaz piechocie wyjścia z lasu, a kawalerii naszej by ścigała Kozaków. Gdyśmy rozkaz wypełnili, przekonaliśmy się, iż dostaliśmy się w zasadzkę. Otoczeni przez trzy razy silniejszego wroga, w wojennym rzemiośle wyćwiczonego, przymuszeni byliśmy w otwartym polu [stoczyć] bitwę. Bitwa trwała godzinę, przy końcu której zostaliśmy rozcięci na dwoje. Widząc niepodobieństwo dalszego boju jedna część z bronią w ręku dostała się do Jurkowskiego, druga zaś wróciła do Prus. Furgony nasze i broń ocalały dzięki czynnemu udziałowi tamtejszej ludności wiejskiej."

Źródło: pluznickiehistorie.pl

Scena z powstania styczniowego, Tadeusz Ajdukiewicz 1876 r. Zbiory prywatne.
Źródło: commons.wikimedia.org

Tablice upamiętniające poległych w bitwie pod Nietrzebą, Lubianki gm. Chrostkowo.
Źródło: chrostkowo.pl

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu
Muzeum Historii Polski
PATRIOTYZM JUTRA
Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"
ROMANTYCZNY POZYTYWIZM
Muzeum Okręgowe w Toruniu

Rok XIX. Poznań, na Piątek dnia 12go Lipca 1895. Nr. 157.

Prenumerata na poczcie dla Niemiec kwartalnie 2,05.

Do Austryi kwartalnie 1 złr. 30 centów.

Dla Niemiec i Austryi pod opaską kwartalnie:
Przesyłka codzienna: 5,00 grs.
Tygodniowe 3 razy: 4,50 grs.
Tygodniowe 2 razy: 4,— grs.

Egzemplarzy nie zwracamy.

Goniec Wielkopolski.

Najtańsze pismo codzienne dla wszystkich stanów

Do Francyi, Anglii i Włoch pod opaską kwartalnie:
Przesyłka codzienna 6,00 grs.
Tygodniowe 3 razy 5,50 grs.
Tygodniowe 2 razy 5,00 grs.

Numer w Poznaniu 5 fen.
Na wsi pod przepaską 10 fen.

Dziś: Jana, Gualberta.
Jutro: Małgorzaty, panny.

W IMIĘ BOŻE: ZA WIARĘ I OJCZYZNĘ!

Fragment z Z. Słupski *Pamiętniki Seweryna Gąseckiego powstańca z r. 1863/4.*
„Goniec Wielkopolski" nr 157 z 12 VII 1895 r.
Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

PAMIĘTNIKI SEWERYNA GĄSECKIEGO

POWSTAŃCA z r. 1863/4.

SPISAŁ PODŁUG JEGO OPOWIADANIA
ZYGMUNT SŁUPSKI.

(Ciąg dalszy).

Ów szpieg, syn ekonoma z okolicy, był poprzednio w naszej partyi, własną burkę dałem mu nawet był kiedyś. Dopiero po rozbiciu pod Koziołkiem do niewoli wzięty, stał się zdrajcą. Później spotkałem go jeszcze w Płocku i Modlinie, bo niepewny życia, przed wyjazdem do Rosyi w więzieniu tam mieszkał. Zresztą trzymano go dla konfrontacyi innych, dawniejszych jego towarzyszów broni. Niemało wyłudził odemnie pieniędzy, które dawałem, aby sobie względy jego zapewnić. Twierdził, że mi nigdy nie szkodził, i w samej rzeczy, kiedy go przedemną stawiono, udał że mnie nie zna.

Wracam do przerwanego opowiadania. Smutny pospieszałem znów do obozu na Koziołek, gdy w drodze spostrzegłem nagle cwałem pędzącą bryczkę. Był to cywilny organizator województwa, który donosił iż o 3 mile, pod Białą Wsią, bije się Działowski, i że bez straty czasu należy mu spieszyć z pomocą.

Partya moja liczyła wprawdzie około 100 ludzi, ale z tych zaledwie kilku miało broń; mimo to pospieszyliśmy natychmiast podwodami na plac boju. Już tylko wiorst parę dzieliło nas od niego, kiedy mnie kowal uwiadomił, że w tej właśnie chwili ktoś z wozem wpadł na cmentarz i tam złożył broń. Rzeczywiście znalazłem kilkanaście belgijskich sztuceców z bagnetami, choć bez amunicyi. Było jednak i to dobre; śmielej już ruszyłem naprzód. Niestety przybyliśmy za późno i zastałem już tylko pobojowisko, po którem uwijali się jeszcze pojedyńczo Kozacy za rabunkiem. Smutny przedstawił się nam widok. Siedemnastu rodaków padło zabitych, a między nimi Szlaski; kilkunastu było rannych, reszta zaś poszła w rozsypkę.

A stało się to tak: Przechodząc przez Drwęcę, zamoczyli się. Doszedłszy tedy do lasku Białej Wsi, oddalonej od o milę od granicy, rozłożyli się tam obozem dla odpoczynku i wysuszenia. Zaledwie jednak zdjęli buty i ubrania, gdy z oddalenia dochodzi głuchy odgłos strzału. To sygnał pikiety. Każdy się zrywa czemprędzej, ale już za późno, bo w tej chwili pół roty piechoty i pół sotni Kozaków wpada na nieprzygotowanych. Zaczęła się istna rzeź.

Była to dla nas klęska tem dotkliwsza, iż oprócz kasy, zawierającej 6000 talarów, straciliśmy także cały transport zapasowej broni z eleganckiemi na zielono malowanemi furgonami. Działowski ocalał. Wyprawiwszy go z powrotem do Prus, zająłem się zebraniem rozbitków i porozrzucanej broni. Za każdą znalezioną sztukę płaciłem wieśniakom po 2 złote. W ten sposób odzyskaliśmy 25 sztucerów. — Całe Płockie i Ostrołęckie było wówczas bez wodza, a nieomal wszystkie partye zostały porozbijane. Rozkwaterowawszy przeto moich rozbitków, udałem się po dalsze instrukcye do cywilnego wojewódzkiego, którym był natenczas obywatel *Grabowski*. Powiedział mi, że o nieszczęściu zawiadomił już Rząd Narodowy i że żądał nowego wodza. Jako też w parę dni przywiózł mi wiadomość, iż wodzem mianowany został pułkownik *Sawa*, a zarazem potwierdzenie danej mi przez Padlewskiego nominacyi.

ROZDZIAŁ VIII.

(Kozacy. — Rewizya. — Przytomność i poświęcenie znanej Polki. — Z depeszą od Sawy. — W miasteczku. — U hrabiego. — Kozacka pikieta. — Aresztowanie. — Ucieczka. — Znów przeszkoda. — Układ z Kozakiem. — Nieporozumienie z obywatelem. — Przykra egzekucya. — Zawiesny jej wpływ).

Udałem się zaraz po dalsze rozkazy do nowomianowanego wodza, ale nie łatwo mi przyszło odszukać go, gdyż co chwila zmieniać musiał miejsce swego pobytu. Gdzie tylko przyjechałem, wszędzie mi mówiono: już wyjechał. I tak trzy dni trwała ta gonitwa.

Generał Zygmunt Padlewski, „Goniec Wielkopolski" nr 159 z 14 VII 1895 r.
Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
Patriotyzm Jutra

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

Romantyczny Pozytywizm
Muzeum Okręgowe w Toruniu

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Czwartek, 24 września 1863. № 217.

* **Z Chełmińskiego,** 21 września. Dnia 15 bm. 20 ułanów pruskich z 4 oficerami, wraz z jednym z wyższych urzędników administracyjnych o godzinie 7 rano otoczyli dom państwa Działowskich, chcąc w nim aresztować pana Zygmunta Działowskiego oskarżonego o zbrodnią stanu; nie zastawszy go w domu, wrócili się nazad. Niewiem z jakich powodów uważanym jest pan Zygmunt Działowski za człowieka bardzo niebezpiecznego, koniec końcem powiadają, iż nawet do Berlina przesłano ostrzeżenie, aby w razie jego przyjazdu przeszkodzono jego wyjazdowi za granicę. Dnia 17 o ósméj wieczorem oddział wojska pruskiego, tak konnicy jako też i piechoty w liczbie przeszło 80, otoczył około godziny 9 wieczorem pałac Turzyński, gdzie zaaresztowawszy pana Zygmunta, nazajutrz go pod mocną strażą wojskową do Torunia odwieźli, zkąd pod okiem i straż wyższego urzędnika policyjnego z Gdańska, oddanym został sądowi Chełmińskiemu. Wprawdzie mówią niektórzy, że w tych dniach do Berlina ma być wywiezionym, ale przeważa nadzieja, iż niebawem na wolność będzie wypuszczony.

Zbiory PAN Biblioteki Kórnickiej.

Według Barbary Serczykowej do aresztowania Z. Działowskiego doszło w Mgowie 12 IX 1863 r. Miał być więziony najpierw w Chełmnie, a następnie przewieziono go wraz z wieloma innymi Polakami oskarżonymi o zdradę stanu w związku z udziałem w powstaniu w Królestwie, do więzienia Hausvogtei w Berlinie.

Więzienie Hausvogtei w Berlinie. 1863-64. Fot. Z. Melzer. Zbiory Muzeum Historii Fotografii w Krakowie.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
Patriotyzm Jutra
Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"
Romantyczny Pozytywizm
Muzeum Okręgowe w Toruniu

№ 3. Kraków 3 Kwietnia — Niedziela. Rok 1864.

CZAS

— Berlińskie dzienniki donoszą, że w d. 28 marca uszli z więzienia berlińskiego Hausvogtei pp. Zygmunt Działowski, de Huntley-Gordon, Jaworski i Lipowski, trzymani tam pod śledztwem.

Zbiory Biblioteki Książąt Czartoryskich

W czasie pobytu w więzieniu w oczekiwaniu na proces Z. Działowski zasłynął zorganizowaniem ucieczki trzech współwięźniów będących poddanymi rosyjskimi, którym zagrażało wydanie w ręce władz carskich i najprawdopodobniej wyrok śmierci.

Nie znali oni języka niemieckiego, więc Z. Działowski zaoferował im swą pomoc stając się ich przewodnikiem znającym język i orientującym się w terenie.

Uciekinierom udało się szczęśliwie dotrzeć do Paryża, natomiast Z. Działowski dobrowolnie powrócił do Hausvogtei, nieświadomy nawet, że władze pruskie poszukują go z taką gorliwością, iż opublikowały w prasie wezwanie do powrotu wszystkich uciekinierów do więzienia. Po powrocie współosadzeni nazwali go żartobliwie „odźwiernym".

Co prawda swoim wyczynem Z. Działowski zyskał sobie szacunek i uznanie wśród towarzyszy niedoli, ale w oczach władz pruskich jego sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu.

STASZYC.

TYGODNIK OBRAZKOWY

dla oświaty i rozrywki, oraz mający na celu zachętę do zamiłowania oszczędności i pracy.

Rok I. (Poznań, 16 Marca 1889 r.) Nr. 11.

Za tę czynności został uwięziony i osadzony w berlińskiem więzieniu. Tu zajaśniała jego piękna dusza w całej pełni. Znajdowało się tam dwóch Polaków z zaboru rosyjskiego, którym groziło wydanie rządowi rosyjskiemu. Śmierć lub najmniéj Sybir były losem tych nieszczęśliwych, gdyby ich Moskale w ręce dostali. Ulitował się nad ich położeniem zacny młodzieniec i ułatwił im ucieczkę, spólnie z niemi więzienie opuściwszy. Narażał się za to na dotkliwą karę, dopiął jednakże celu i uratował zagrożonych rodaków. Późniéj zgłosił się sam dobrowolnie do więzienia.

Fragment wspomnienia o Z. Działowskim.
Zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Muzeum Historii Polski. PATRIOTYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

ROMANTYCZNY POZYTYWIZM. Muzeum Okręgowe w Toruniu

Proces berliński przeciwko „Janowi Działyńskiemu i wspólnikom" rozpoczął się 7 VII 1864 r. i trwał prawie sześć miesięcy. Rozprawa przeciwko Z. Działowskiemu, oskarżonemu o największe przestępstwo polityczne – zdradę stanu rozpoczęła się 26 X 1864 r.

Obżałowany Z. Działowski bronił się inteligentnie. Zaprzeczał niewygodnym faktom, podważał oskarżenia, dowodził, że policja i władze pruskie źle interpretują pewne obciążające go fakty i listy. Jako dowód swej niewinności podawał fakt dobrowolnego powrotu do więzienia.

Sąd po naradzie zwolnił Z. Działowskiego zobowiązując go do stawienia się 2 XI na zakończeniu procesu. W dniu 23 XII 1864 roku sąd berliński odczytał wyrok – dla Z. Działowskiego był on uniewinniający.

Proces berliński był szeroko relacjonowany przez polską prasę we wszystkich zaborach. Chełmiński „Nadwiślanin" wysłał do Berlina własnego korespondenta, który zdawał obszerne relacje z każdego posiedzenia sądu. Podobne materiały publikował też „Dziennik Poznański", „Gazeta Warszawska", krakowski „Czas" i emigracyjna „Ojczyzna" ukazująca się w Lipsku, a potem w Szwajcarii (Bendikon pod Zurychem).

Sala sądu w Lipsku oraz budynek Kammergericht w Berlinie.
Źródło: alamy.com

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
PATRIOTYZM JUTRA
Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra"
ROMANTYCZNY POZYTYWIZM
Muzeum Okręgowe w Toruniu

Wystawa rolnicza w Toruniu, w dniu 2 Czerwca r. b.

Okładka „Czasopisma Ilustrowanego Tygodniowego Kłosy" nr. 470 z 20 VI 1874.
Zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie.

W 1866 r., po śmierci ojca, Z. Działowski objął rodzinny majątek. Współcześni określali go jako „opiekuna i ojca ubogich". Umiał zjednać sobie zaufanie i sympatię wśród ludu.

Jako człowiek wykształcony i doświadczony porażką powstania styczniowego postanowił realizować cele narodowe poprzez konkretną pracę, obejmującą zarówno nowoczesną gospodarkę rolną, jak i życie kulturalne i intelektualne.

W 1872 r. wstępuje do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a w roku 1874 zaangażował się w przygotowanie wystawy rolniczo-przemysłowej w Toruniu. Był jednym z hojniejszych mecenasów i za własne pieniądze urządził pawilon, w którym prezentował historię myślistwa z bogatą kolekcją broni.

„Gazeta Toruńska" w numerze 128 z 9 VI 1874 roku donosiła:

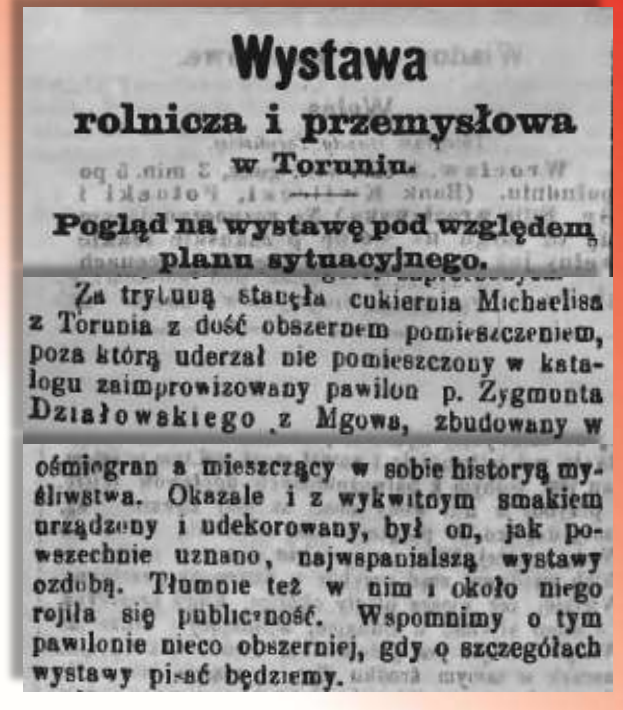

Wystawa

rolnicza i przemysłowa

w Toruniu.

Pogląd na wystawę pod względem planu sytuacyjnego.

Za trybuną stanęła cukiernia Michaelisa z Torunia z dość obszernem pomieszczeniem, poza którą uderzał nie pomieszczony w katalogu zaimprowizowany pawilon p. Zygmunta Działowskiego z Mgowa, zbudowany w ośmiogran a mieszczący w sobie historyą myśliwstwa. Okazale i z wykwitnym smakiem urządzony i udekorowany, był on, jak powszechnie uznano, najwspanialszą wystawy ozdobą. Tłumnie też w nim i około niego rojiła się publiczność. Wspomnimy o tym pawilonie nieco obszerniej, gdy o szczegółach wystawy pisać będziemy.

Zbiory WBP Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
Patrio Tyzm Jutra

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

Romantyczny Pozytywizm
Muzeum Okręgowe w Toruniu

Nr. 24. Warszawa, dnia 1 (13) Czerwca 1874 r. Rok III.

TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ

Wystawa rolnicza w Toruniu, jako przykład godny naśladowania.

Telegrammy pism codziennych, sprawozdawcy wysłani na miejsce pośpiesznemi pociągami, roznieśli po bożym świecie wszelkie możliwe wiadomości, pozostawiając po za sobą nasze pisma specyjalne, tygodniowe, które jak owe *co nie żałując sił własnych i ciężkiej fatygi, poszły dwa żółwie na wyścigi*, musimy pozostawać za niemi. Jako przeto spóźnieni, nie z zaniedbania, ale z terminowej konieczności, podajemy czytelnikom naszym poniżej listę nagród, opis konkursu, w tem zaś miejscu postaramy się wypowiedzieć kilka

KURJER WARSZAWSKI.

Zanim jednak zapieczętujemy list ten, musimy opowiedzieć Wam, iż p. Zygmunt Działowski wystawił przepyszny myśliwski pawilon, ubrany z nieporównanym gustem egzotycznemi roślinami i myśliwskimi tro-

feami, a w nim przedstawił broń ręczną we wszelkich jej fazach, od prostego łuku i kołczana z strzałami aż do najnowszego systemu dubeltówki i sztucera, onegdaj dopiero przybyłych z Berlina. Jestto małe muzeum niesłychanie ciekawe, z niesłychaną akuratnością i sztuką dobierane. Szczęśliwy posiadacz prawdziwą wyrządził przysługę... amatorom.

N° 128 Kraków, 9 Czerwca — Wtorek Rok 1874.

CZAS

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Toruniu.

Dzienniki poznańskie podają opis otwarcia pierwszej wystawy polskiej w tej części kraju, która najściślej zwać musi uciek germanizacyi.

Wystawa otwartą została d. 2 czerwca następującą przemową prezesa jej p. Łyskowskiego: „Szanowni Publiczności! Jesteśmy na wstępie do wystawy przemysłowej i rolniczej, która ma dać świadectwo o stanie tutejszego gospodarstwa wiejskiego, a mianowicie gospodarstwa polskiego. Dzisiejsza wystawa bowiem jest głównie polską wystawą, daje wszelako przystęp i gościnne przyjęcie innym wystawcom. Ze względu na narodowy charakter wystawy, winienem zaznaczyć, iż komitet wystawy wychodził z przekonania, że oświata łączy narody, w dążności zaś do oświaty są różnice narodowe dźwignią postępu i z tego powodu strzeżone być winny. Różnica narodowości, rozumnie pojęta i pielęgnowana, jest głównym i moralnym czynnikiem współubiegania się całych społeczeństw i zbiorowej pracy. Z tej też przyczyny są wszelkie ograniczenia narodowości tak w ekonomii jak w polityce błędem, który przyszłość i postęp niewątpliwie sprostuje, dając narodowościom równe uprawnienie ekonomiczne, socyalne i polityczne. Komitet ograniczony na własne siły, przykładał wszelkiego starania, aby usunąć trudności. Jeśli mimo to cząstkowiek dostawać niebędzie, prosimy o pobłażanie. I otóż więc mam zaszczyt zapewnić uprzejmie szanowną Publiczność bez różnicy narodowości na dzisiejszą wystawę, którą niniejszem ogłaszam otwartą."

Licznie zgromadzona publiczność po przemowie prezesa rozpoczęła oglądziny pawilonu wystawy, który, choć bogactwa i rozmaitości przedmiotów, miał się odznaczać gustownem urządzeniem. Machin i narzędzi rolniczych wystawiono około 200 sztuk, bydła rogatego, baranów i owiec 290; koni 200, trzody chlewnej 150. Wszystkie rasy są reprezentowane i jak w arce Noego można tam spotkać każdego rodzaju i gatunku przynajmniej po parze, bo oprócz zwierząt rolniczych i domowych, są tam klatki z ptakami, akwaria z rybami. P. Zygmunt Działowski urządził gustowny pawilon z kwiatami, roślinami i zbiorem broni.

Pomiędzy wystawcami machin zawsze jeszcze trzyma prym fabryka H. Cegielskiego z Poznania. Młocarnia przekaz z kieratem na kółkach, własnej konstrukcyi i wynalazku, odznacza się wykończeniem i siłą. Wyżej rozwinięte w Wielkopolsce i Prusach wschodnich gospodarstwo rolne powiększyło liczbę fabryk i rodzaje machin. Spotykamy się tam z nazwiskami narzędzi i machin dotąd jeszcze nieznanemi lub mało praktykowanemi w Galicyi. Szereg imion wystawców z tego działu świadczy, że niema prawie powiatowego miasteczka bez

№ 121. Warszawa, dnia 25 Maja (6 Czerwca) Sobota. Rok 1874.

GAZETA POLSKA.

P. Działowski z Mgłowa wystawił piękny budyneczek i w nim pomieścił oręż myśliwski i przybory myśliwskie; wartość tego zbioru wielka, ale raczej jako kollekcyi niż jako okazów przemysłu. Interesował jednak bardzo i mnóstwo miał zwiedzających.

№ 121. Sobota, dnia 23 Maja (4 Czerwca) 1874 r.

GAZETA WARSZAWSKA.

cznéj liczby medalionów na ulicach. Własnym kosztem wystawił oddzielny pawilon pan Zygmunt Działowski, w którym urządził wystawę broni, którą można nazwać historyczną; znajduje się tam bowiem broń ręczna od najdawniejszéj do najnowszéj świeżo wydoskonalonéj i z Berlina w tych dniach nadesłanéj. Koszta budowli wynoszą mniéj więcéj około 2,000 talarów, a ogólne koszta przypuszczalne jako dziś nieobliczone około 6,000 talarów; to wszystko pokryte z prywatnych składek członków komitetu. Co może zbiorowa praca i dobre chęci, mamy dowód w obecnéj Wystawie Toruńskiéj.

№ 128. Rok 6. GAZETA TORUŃSKA. № 128. Rok 6.

Wystawa rolnicza i przemysłowa w Toruniu.

Drugi artykuł *Dziennika Poznańskiego* o wystawie toruńskiej, *mianowicie o udziale* przemysłowców i kół rolniczych, brzmi jak następuje:

Jeden fakt udowodniła i uprzytomniła na nowo wystawa toruńska, *że inteligencya i rozumienie* społecznego interesu głównie i prawie wyłącznie jeszcze w obywatelach większych własności, szczególniej zachodnio-pruskiej, przechowuje się i rozwija. Niech nikt nie mówi, że z tych, których nie było, wniosków czynić nie można, *gdyż już samo* niestawienie się do konkursu dowodzi, że albo nie mieli z czem się popisywać, albo też nie umieli lub nie chcieli stanąć. Jedno i drugie równie smutne; pierwsze dowodziłoby braku postępu na polu pracy, drugie braku łączności i pojęcia o *wartości takiego konkursu*, a co większa, braku wiary w skuteczność pracy i walki za pomocą pracy.

Fragmenty relacji prasowych z wystawy rolniczo-przemysłowej w Toruniu w 1874 r.
Zbiory: Biblioteki Narodowej w Warszawie; Biblioteki Książąt Czartoryskich i WBP Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
PATRIOTYZM JUTRA
Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"
ROMANTYCZNY POZYTYWIZM
Muzeum Okręgowe w Toruniu

N° 126. Kraków 3 Czerwca — Sobota. Rok 1865.

CZAS

— Piszą nam z Berlina, że w d. 31 maja otrzymał na tamecznym uniwersytecie stopień doktora obojga praw p. Alfred Żółtowski, syn hr. Marcelego z Czacza. Oponowali mu hr. Zygmunt Działowski, który łacińską przemowę do doktoranta zakończył prośbą o dochowanie mu przyjaźni, tudzież p. Al. de Ciaperède i p. Grabowski. Rektor wręczając nowemu doktorowi dyplom, oddał mu wiele pochwał i wyraził nadzieję, iż zdolności swoich użyje dla dobra nauk.

N° 150. Kraków 5 Lipca — Środa. Rok 1871.

CZAS

— P. Zygmunt Działowski z Mgowa w Prusiech w pobliżu Grudziądza posiadając znaczną zbrojownię, mianowicie polskiej broni, którą uzupełniać się stara, zamierza wypracować dzieło o uzbrojeniu w Polsce. Ponieważ zaś mało istnieje w kraju naszym przechowanej zbroi z czasów przedzygmuntowskich, zatem w wielu przypadkach wierny rysunek musi zastąpić oryginał. Nagrobki, ówczesne witraże w oknach kościelnych i różne tego rodzaju zabytki, dostarczają tu dość bogatego materyału. Co tylko Kraków posiada pod tym względem, dostarcza p. Działowskiemu p. Ludwik Łepkowski, który jest bardzo sumiennym malarzem archeologicznym, a wie, gdzie czego szukać i gromadzi grubą tekę bardzo ciekawych a nawet po części mało jeszcze znanych rysunków.

Teatr Polski w Poznaniu – „Kurier Poznański" nr 351 z 12 XII 1925.
Zbiory PAN Biblioteki Kórnickiej.

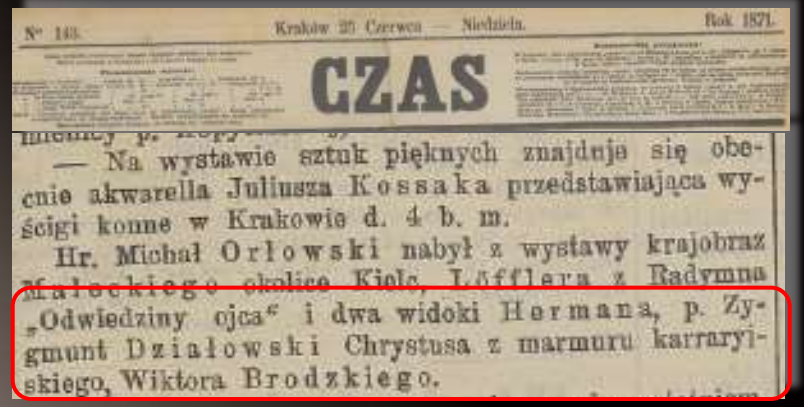

N° 143. Kraków 26 Czerwca — Niedziela. Rok 1871.

CZAS

— Na wystawie sztuk pięknych znajduje się obecnie akwarella Juliusza Kossaka przedstawiająca wyścigi konne w Krakowie d. 4 b. m.

Hr. Michał Orłowski nabył z wystawy krajobraz Małeckiego okolice Kielc, Löfflera z Radymna „Odwiedziny ojca" i dwa widoki Hermana, p. Zygmunt Działowski Chrystusa z marmuru kararyńskiego, Wiktora Brodzkiego.

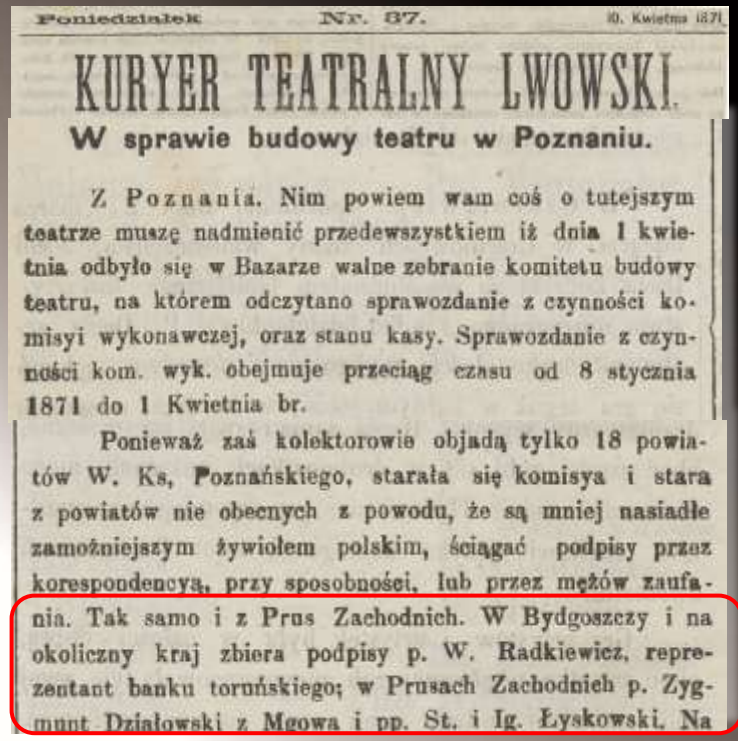

Poniedziałek Nr. 87. 10. Kwietnia 1871.

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

W sprawie budowy teatru w Poznaniu.

Z Poznania. Nim powiem wam coś o tutejszym teatrze muszę nadmienić przedewszystkiem iż dnia 1 kwietnia odbyło się w Bazarze walne zebranie komitetu budowy teatru, na którem odczytano sprawozdanie z czynności komisyi wykonawczej, oraz stanu kasy. Sprawozdanie z czynności kom. wyk. obejmuje przeciąg czasu od 8 stycznia 1871 do 1 Kwietnia br.

Ponieważ zaś kolektorowie objadą tylko 18 powiatów W. Ks. Poznańskiego, starała się komisya i stara z powiatów nie obecnych z powodu, że są mniej nasiadłe zamożniejszym żywiołem polskim, ściągać podpisy przez korespondencyą, przy sposobności, lub przez mężów zaufania. Tak samo i z Prus Zachodnich. W Bydgoszczy i na okoliczny kraj zbiera podpisy p. W. Radkiewicz, reprezentant banku toruńskiego; w Prusach Zachodnich p. Zygmunt Działowski z Mgowa i pp. St. i Ig. Łyskowski. Na

„Czas" – zbiory Biblioteki Książąt Czartoryskich; „Kuryer Teatralny Lwowski" – zbiory Biblioteki Jagiellońskiej.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
PATRIOTYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

ROMANTYCZNY POZYTYWIZM
Muzeum Okręgowe w Toruniu

W 1874 r. w Kijowie odbył się III Słowiański Kongres Archeologiczny. Z. Działowski został wysłany jako przedstawiciel PTPN i sam sfinansował wyjazd. Został zobligowany do wygłoszenia referatu w języku polskim, na co musiał zdobyć specjalne zezwolenie.

Drugim ważnym wydarzeniem na Zjeździe była polemika Z. Działowskiego z Jakubem Hołowackim, delegatem z Wilna, byłym prof. uniwersytetu lwowskiego, który w swoim referacie wystąpił przeciw temu, co poznański delegat mówił o Polsce i jej historii. Spotkało się to ze zdecydowanym sprzeciwem Z. Działowskiego, który zwrócił się do Aleksieja S. Uwarowa – przewodniczącego Zjazdu z żądaniem przeprosin. Zabiegi Z. Działowskiego były skuteczne – J. Hołowackiego usunięto ze zjazdu.

Nr. 1. Lwów dnia 26. Września 1874. Rok I.

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pięknym, nauce i przedmiotom społecznym.

Wydawcy: Gubrynowicz

Gdy jednak wbrew tym hałaśliwym głosom przywyklych do dyktatury przywódzców, tak poważne ciało, jak poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk, nie wahało się wyprawić do Kijowa swego przedstawiciela w osobie p. Zygmunta Działowskiego, z kilku stron naraz dano hasło do rzucenia kamieniem tak na niego samego, jak na tych, co jego zapatrywanie dzielili. Co większa, znalazł się nawet wieszcz domorosly, pomny zasady, iż poetom jego kroju godzi się korzystać z prądów chwili i schlebiać koteryjnym namiętnościom — znalazł się, mówię, i w szatę bogów oblókł patetyczne wykrzyki i ekskomuniki, jakich się już naczytaliśmy do przesytu we wstępnych artykułach, pisanych prozą. Oto drobny wyjątek z tego arcydzieła sztuki rymotwórczej, godnego zaprawdę, by go przekazać późnej potomności:

Nowa nam hańba! nowy nam srom!
Znówże się splamił nasz dom!
Kiedy nas dręczy stuletni *głód*,
Nam patrzeć w łono dnieprowych wód,
Słuchać nam gwaru tych *wieszczych* trąb,
Prawicą Piasta wtrąconych w głąb,
Nam w złotej bramy spoglądać *szczyt!*...

* * *

Zkąd ta *bezczelność!*.....

(sc. p. Działowskiego, Towarzystwa Przyj. nauk itd.)

Radźcież *bezwstydni* z wrogami w spół,
Kopcie dla Polski grobowy dół...

Lepsze niewoli twardej lat sto,
Niż bezrozumne przymierze *to*...

Tych kilka luźnych uwag uważaliśmy za potrzebne przed podaniem krótkiej wiadomości o samym zjeździe; gdyby one miały wywołać dyskusyę, prosimy o dobrą wolę, o dobre zrozumienie naszego odezwania, zamiast zaczepki rzuconej na podstawie wyrwanego ze środka artykułu zdania, jak się to niestety praktykuje dość często. Sądzimy też, że niejeden z gorących przeciwników p. Działowskiego i jego uczestnictwa na zjeździe, ochłonie z gorączkowego zapału, zważywszy na korzyści, jakie ztad wypłynęły. Jedną i to nie małą z nich jest odprawa, jaką za staraniem wysłańca Tow. przyj. nauk otrzymał od zjazdu znany krzykacz świętojurski, Gołowacki, za obelżywą napaść, jakiej się dopuścił względem przeszłości naszej. Gdyby nie obecność p. D., wycieczka ta byłaby uszła płazem i pobudziła może do naśladownictwa.

Fragmenty artykułu „Zjazd starożytników w Kijowie". Zbiory Biblioteki Cyfrowej Uniwersytetu Łódzkiego.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Muzeum Historii Polski. Patriotyzm Jutra.

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

Romantyczny Pozytywizm. Muzeum Okręgowe w Toruniu.

Nr. 172. We Lwowie, Piątek, dnia 31. Lipca 1874. Rok XIII.

GAZETA NARODOWA.

legacje wspólne." A nazajutrz dodają: „Nie łudźcie się! Państwo nie może już więcej szafować na cele armii. Nie wolno dopuścić, aby armia w czasie pokoju pożarła państwo. Nie wolno armii przeciwstawiać ludowi!" itp.

Wiadomość, którą wczoraj podaliśmy za *Presse* z Ołomuńca, sprawdza się. Stowarzyszenie to jest założone, i arcybiskup z swoich dóbr prywatnych oddał na fundusz jego trzy majątki w wartości przeszło miliona złr. Celem stowarzyszenia jest: wspierać katolickie cele i zakłady dyecezji ołomunieckiej, mianowicie ubogich książy, ubogie kościoły, klasztory i kongregacje duchowne; katolickie zakłady dla sierot i ubogich, tudzież szpitale bez różnicy wyznania. Z duchownych dyecezji ołomunieckiej ani jeden nie podał o wsparcie z rządowego funduszu półmilionowego.

Czesko-morawskie Towarzystwo polityczne wręczyło namiestnikowi, br. Possingerowi, memorjał, w którym cyframi wykazuje, jak Niemcy, faktycznie opanowawszy rządy Morawy, rozmyślnie wynaradawiają ludność czesko-morawską, mianowicie młodzież szkolną. Niemcy stanowią tylko jedną czwartą część ludności Morawy, a jednak posiadają 1 prywatną, 2 państwowe, 2 krajowe i 2 gminne wyższe szkoły realne; podczas gdy ludność słowiańska ani jednej nie posiada; a nawet niższe szkoły realne albo jej zamykają (funduszami prywatnemi utrzymywane), albo w niemieckie zamieniają, prostem rozporządzeniem ministra, wbrew fundacji cesarskiej. Jestto tylko jeden ustęp z tej okropnej skargi.

Kijowski zjazd archeologiczny.

W połowie sierpnia zbiera się w Kijowie kongres archeologiczny. Jest on niczem innem, jak tylko drugiem wydaniem słynnego kongresu etnograficznego w Moskwie; ma to być rodzaj demonstracji, aby na Rusi się zebrać jak na ziemi moskiewskiej, i o starożytnościach Rusi rozprawiać jak o moskiewskich. Nawet w programie kongresu niedopuszczone są inne rozprawy, oprócz nad starożytnościami moskiego pochodzenia udawał się i do polskich powag naukowych, lecz odmowne odbierał odpowiedzi.

Oprócz tego sam Uwarow, inicjator tego kongresu, przeszłego lata zwiedzał Galicję i Lwów, i przy tej sposobności zachęcał ruskich do wysyłania posiadanych przedmiotów na wystawę archeologiczną w Kijowie, i do wzięcia udziału w kongresie.

Nasze powagi naukowe, zajmujące się archeologią i historją, przejrzeli od razu cele zjazdu archeologicznego w Kijowie, i usunęły się od niego zupełnie. Kijów od dawna stał się siedliskiem fałszerzy dokumentów historycznych i tendencyjnego przekręcania historycznych faktów. Tam to, dla teorji tożsamości Rusinów a Moskali, przyspasabiano historyczne niby podstawy, tam dla zohydzenia Rzeczypospolitej polskiej, wymyślano lub przekręcano znaczenie zabytków dawnych. Renegaci Rusini lub Polacy dosługiwali się na tem polu uznania u Moskali, promocji i chrestów.

Tym wszystkim usiłowaniom i dążeniom ma teraz kongres archeologiczny nałożyć koronę, skonstatować, że Ruś nad Wołgą i Kamą, i Ruś nad Dnieprem, Dniestrem i Sanem, to jednolity naród, który tylko złość polska rozrywała między sobą!

Czyż mogą Polacy w takim zjeździe uczestniczyć; po co mają się tam udawać?.. czy na to, aby znosić haniebne upokorzenia od początku aż do końca, i milczeniem potakiwać?

Bardzo też słusznie zrobiła akademia umiejętności w Krakowie, że nie wysłała żadnego reprezentanta na ten zjazd kijowski, a zapewnie i prywatnie żaden z członków akademii nie popełni tak lekkomyślnego kroku, ażeby się tam udawał po to, ażeby być bitym publicznie w policzek godności narodowej. Akademia wysela swego reprezentanta do Sztokholmu na prawdziwy kongres naukowy, do Kijowa zdecydowała się nie posełać żadnego reprezentanta.

Tylko Tow. naukowe poznańskie, niemające jasnego wyobrażenia o znaczeniu zjazdu kijowskiego, nie mając tych dat, jakie my ta bliżej Kijowa będący mamy, wydelegowało reprezentanta, który także nie wiedząc o celu zjazdu kijowskiego, podjął się tej reprezentacji. Jest nim amator-zbieracz starej broni, bogaty obywatel z Prus Zachodnich, ale który nie będzie w stanie odeprzeć, lub sprostować żadnego historycznego fałszu, jakich tam wypowiedzą tysiące, hurzyciele naszych pamiątek przeszłości, fałszerze dokumentów i t. p.

Z Królestwa z archeologów tamtejszych nikt się nie udaje; wydelegowano jedynie Pawińskiego, profesora historji powszechnej na uniwersytecie warszawskim. Jedzie tam także profesor języka greckiego, Mierzyński, ale ten sam się o to starał, aby go tam wysłano; jedzie z smaterstwa.

Ani jeden, ani drugi archeologią nigdy się nie zajmywali.

Z Paryża jedzie tam Leger, Francuz, profesor literatur słowiańskich, który jest niby zarówno przyjacielem Polaków i Moskali, ale jakoś więcej lgnie do tych, którzy obecnie są silniejsi materjalnie.

Może być, że w tym kongresie weźmie udział p. Stanisław Krzyżanowski z Czerpowód, na Ukrainie — bawiący się w archeologa.

Oto i cały spis Nie-Moskali, Nie-Ruskich, którzy się zbiorą w Kijowie na dalszy ciąg wystawy etnograficznej moskiewskiej z r. 1867. Naukowych przedstawicieli archeologii polskiej nie będzie tam ani jednego!

I bardzo pochwalamy naszym archeologom, iż się cofnęli od tego udziału; kierował tem cofnięciem się zdrowy zmysł narodowy. Niech tam sobie Moskale sami, jak im się żywnie podoba, rozprawiają o jednolitości narodów z nad Wołgi, Newy i Kamy, z Rusinami nad Dnieprem i Sanem. Udział Polaków tam wcale niepotrzebny i niestosowny. Nie pozwolonoby im zaprzeczyć tym wywodom, zakrzyczano by ich; musieliby słuchać w milczeniu, gdy publicznie bitoby w policzek naszej godności narodowej. Radzilibyśmy jednak i p. Działowskiemu, ażeby się wstrzymał również z swą podróżą do Kijowa, i nie kompromitował i siebie i Towarzystwa naukowego poznańskiego, które tylko przez niewiadomość stosunków, postanowiło tam wysłać swego reprezentanta.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Radziechów d. 28. lipca.

Ksiądz arcybiskup Sembratowicz rozesłał, jak donieśliśmy, okólnik do podwładnych sobie księży z wezwaniem, żeby tworzyli stowarzyszenia wstrzemięźliwości od w
że w
mora

Zbiory Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

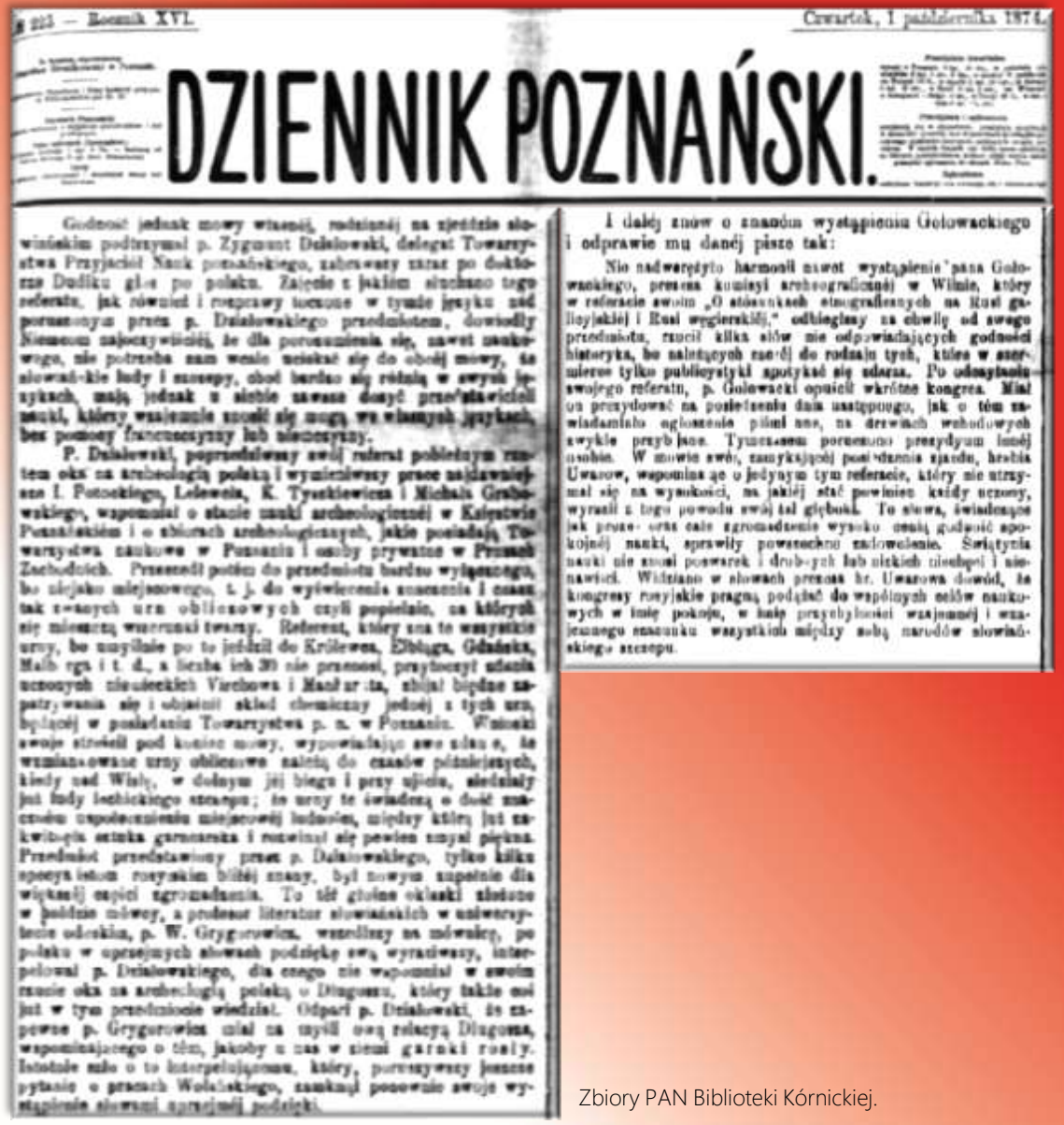

№ 223 — Rocznik XVI. Czwartek, 1 października 1874.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Godność jednak mowy własnej, rodzinnej na zjeździe słowiańskim podtrzymał p. Zygmunt Działowski, delegat Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego, zabrawszy zaraz po doktorze Dudiku głos po polsku. Zajęcie z jakiem słuchano tego referatu, jak również i rozprawy toczone w tymże języku nad porozumnym przez p. Działowskiego przedmiotem, dowiodły Niemcom najoczywiściej, że dla porozumienia się, nawet naukowego, nie potrzeba nam wcale uciekać się do obcej mowy, że słowiańskie ludy i szczepy, choć bardzo się różnią w swych językach, mają jednak z siebie zawsze dosyć przedstawicieli nauki, którzy wzajemnie zrozumieć się mogą we własnych językach, bez pomocy francuszczyzny lub niemczyzny.

P. Działowski, poprzedziwszy swój referat pobieżnym rzutem oka na archeologją polską i wymieniwszy prace najświeższe I. Potockiego, Lelewela, K. Tyszkiewicza i Michała Grabowskiego, wspomniał o stanie nauki archeologicznej w Księstwie Poznańskiem i o zbiorach archeologicznych, jakie posiadają Towarzystwa naukowe w Poznaniu i osoby prywatne w Prusach Zachodnich. Przeszedł potem do przedmiotu bardzo wyjątkowego, bo niejako miejscowego, t. j. do wytłómaczenia znaczenia i czasu tak zwanych urn obliczowych czyli popielnic, na których się mieszczą wszystkie twarzy. Referent, który zna te wszystkie urny, bo zwiedzał po to jeździł do Królewca, Elbląga, Gdańska, Malborga i t. d., a liczba ich 30 nie przenosi, przytoczył zdania uczonych niemieckich Virchowa i Mauer'ta, zbiór bądź zapatrywania się i objaśnił skład chemiczny jednej z tych urn, będącej w posiadaniu Towarzystwa p. n. w Poznaniu. Wnioski swoje stawiał pod koniec mowy, wypowiadając swe zdanie, że wzmiankowane urny obliczowe należą do czasów późniejszych, kiedy nad Wisłą, w dolnym jej biegu i przy ujściu, siedziały już hordy lechickiego szczepu; te urny te świadczą o dość znacznem upodobnieniu miejscowej ludności, między której już zakwitnęła sztuka garncarska i rozwinął się pewien zmysł piękna. Przedmiot przedstawiony przez p. Działowskiego, tylko kilku specyalistom rozyskim bliżej znany, był nowym zupełnie dla większej części zgromadzenia. To też głośne oklaski złożone w końcu mowy, a profesor literatur słowiańskich w uniwersytecie odczytu, p. W. Gryguroviez, wezwany na mównicę, po polsku w oprzejmych słowach podziękę swą wyraziwszy, interpelował p. Działowskiego, dla czego nie wspomniał w swoim rzucie oka na archeologją polską o Długoszu, który także coś już w tym przedmiocie wiedział. Odparł p. Działowski, że zapewne p. Gryguroviez miał na myśli owę relacyą Długosza, wspominającego o tém, jakoby u nas w ziemi garnki rosły. Istotnie zaś o to interpelującemu, który, powtórzywszy jeszcze pytanie o pracach Wolańskiego, zamknął powtórnie swoje wystąpienie słowami sprzejmej podzięki.

I dalej znów o znamém wystąpieniu Gołowackiego i odprawie mu danej pisze tak:

Nie nadwerężyło harmonii nawet wystąpienie pana Gołowackiego, prezesa komisyi archeograficznej w Wilnie, który w referacie swoim „O stósunkach etnograficznych na Rusi galicyjskiej i Rusi węgierskiéj," odbiegłszy za chwilę od swego przedmiotu, rzucił kilka słów nie odpowiadających godności historyka, bo należących raczéj do rodzaju tych, które w szerszem tylko publicystyki spotykać się zdarza. Po odczytaniu swojego referatu, p. Gołowacki opuścił wkrótce kongres. Miał on przydawać na posiedzeniu dnia następnego, jak o tém zawiadamiało ogłoszenie pilnie nas, na drzwiach wchodowych zwykle przybijane. Tymczasem porzucono prezydyum innéj osobie. W mowie swéj, zamykającéj posiedzenia zjazdu, hrabia Uwarow, wspomniał o jedynym tym referacie, który nie utrzymał się na wysokości, na jakiéj stać powinien każdy uczony, wyraził z tego powodu swój żal głęboki. To słowa, świadczące jak przez cała zgromadzenie wysoko ceni godność spokojnéj nauki, sprawiły powszechne zadowolenie. Świątynia nauki nie znosi pawarek i drobnych lub niskich nieubłaganych nienawiści. Widziano w słowach prezesa hr. Uwarowa dowód, że kongresy rosyjskie pragną podjąć do wspólnych celów naukowych w imię pokoju, w imię przyszłości wzajemnéj i wzajemnego szacunku wszystkich między sobą narodów słowiańskiego szczepu.

Zbiory PAN Biblioteki Kórnickiej.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
Patriotyzm Jutra

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

Romantyczny Pozytywizm
Muzeum Okręgowe w Toruniu

Wojciech Kętrzyński (1838-1918). Fot. J. Eder 1881 r.
Zbiory Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie.

Godfryd Ossowski (1835-1897).
Zbiory Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

W latach 1871-73 zbiorami Z. Działowskiego, a głównie jego bibliotekami, które znajdowały się w Wałyczu (ok. 2000 tomów) i Mgowie (księgozbiór religijny, ze „znakomitym zbiorem Biblii"), opiekował się Wojciech Kętrzyński (do 1861 r. Albert von Winkler), historyk, etnograf, polityk, publicysta oraz poeta. W 1864 r. sądzony w Berlinie w procesie 135 Polaków wraz z Z. Działowskim. Został skazany na rok więzienia w twierdzy kłodzkiej (1865-66). W grudniu 1866 roku doktoryzował się na Uniwersytecie Albrechta w Królewcu. W latach 1868-70 był bibliotekarzem biblioteki kórnickiej Jana Kantego Działyńskiego.

W roku 1873 zaczął pracę w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie. Najpierw został kustoszem (1874 r.), a od 1876 roku, aż do śmierci był dyrektorem Ossolineum.

Miejsce W. Kętrzyńskiego przy Z. Działowskim zajął Godftyd Ossowski. Panowie spotkali się na III Słowiańskim Kongresie Archeologicznym w Kijowie. G. Ossowski na zaproszenie Z. Działowskiego przybył do Mgowa, gdzie zajął się opracowaniem jego bogatej kolekcji archeologicznej.

Godfryd Ossowski...

„...średniego wzrostu, żywy, blondyn, ruchliwy i pełen życia, dbały o powierzchowność, starannie ubrany, ambitny i próżny, przyjacielski i zbyt ekspansywny, oddany gorąco sprawom nauki, pełen zapału młodzieńczego do pracy i wytrwałości nadzwyczajnej, dla nauki gotowy poświęcić wszystko, lekceważąc dobrami doczesnymi, nie pomny o jutro. Towarzyski, lubiący wesołą kawaleryjską kompanię i większe zebrania, na których radby błyszczeć i wyróżniać się, dbały o wygody, istny epikurejczyk..." Zdaniem G. Ossowskiego „...dobry archeolog powinien lubić dobre wino, dobre cygaro i piękną kobietę..."

(Talko–Hryncewicz Julian, „Z moich wspomnień o dawnych archeologach", Wiadomości Archeologiczne, t. 8, s. 176–190.).

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
Patriotyzm Jutra

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

Romantyczny Pozytywizm
Muzeum Okręgowe w Toruniu

N 255 — Rocznik XVI. Sobota, 7 listopada 1874.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

dują się, jak donoszą do Gaz. Tor., w prowincyi naszéj najliczniéj w powiatach kartuskim, wejherowskim i w gdańskim, a więc w Kaszubach. Niemcy z tego powodu zwracają na te powiaty uwagę i wskazują pewne towarzystwo niemieckie, do którego znalezione przedmioty mają być odsyłane. Nie ma w prowincyi naszéj towarzystwa polskiego, któraby zajmowało się archeologią; radzimy przeto mężom dbałym o naukę ojczystą, aby starając się o pozyskanie wykopalisk z prowincyi naszéj gdziekolwiek to się uda, odesłali je albo do poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk albo do krakowskiéj Akademii umiejętności. Jesteśmy pewni, że np. pan Adam hr. Sierakowski lub p. Zygmunt Działowski chętnie pośredniczyć będą w przesyłaniu przedmiotów na miejsce przeznaczenia; my sami także jak najchętniéj oświadczamy się z gotowością odsyłania ich gdzie należy. Wspomniane zakłady bardzo wdzięczne będą za dostarczanie im przedmiotów archeologicznych z naszéj prowincyi tak szczupło a może i wcale nie reprezentowanych w zbiorach zakładów naszych.

Zbiory PAN Biblioteki Kórnickiej.

Na terenie Prus Zachodnich od 1853 r. działa pruskie towarzystwo naukowe Coppernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst (Towarzystwo Nauki i Sztuki im. Kopernika), które ma swoją siedzibę w Toruniu.

Prace archeologiczne zapoczątkowane przez C-V w 1860 r., były ważnym źródłem pozyskiwania zabytków do kolekcji Städtisches Museum działającego od 1861 roku, a mieszczącego się w jednej z sal na drugim piętrze Ratusza Staromiejskiego.

N 66 — Rocznik XVII. Niedziela, 21 marca 1875.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Zbiory PAN Biblioteki Kórnickiej.

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa ku popieraniu moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiem w Toruniu.

W tej sytuacji polska prasa w Prusach Zachodnich postulowała, aby znajdowane zabytki archeologiczne przesyłać za pośrednictwem Z. Działowskiego i Adama hr. Sierakowskiego do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk lub Akademii Umiejętności w Krakowie.

Widząc potrzebę gromadzenia zabytków archeologicznych i historycznych w polskich zbiorach Z. Działowski na III Walnym zebraniu Towarzystwa Moralnych Interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim postawił wniosek o utworzenie Towarzystwa naukowego dla Prus Zachodnich mającego na celu przechowywanie wszelkich pamiątek historyczno-naukowych pochodzących z tego terenu. Siedzibą takiego towarzystwa miał być Toruń.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
PATRIOTYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

ROMANTYCZNY POZYTYWIZM
Muzeum Okręgowe w Toruniu

Na dzisiejszem zebraniu zwołanem w celu założenia *Towarzystwa Naukowego w Toruniu* przyjęto projektowane ustawy z bardzo małemi zmianami. Następnie zapisało się do Towarzystwa blisko 40 osób, a do zarządu wybrano:

1. na prezesa p. Ignacego Łyskowskiego z Mileszew;
2. na wiceprezesa ks. lic. Połomskiego, dziekana z Wąbrzeźna;
3. na sekretarza dr. Kąsinowskiego z Torunia;
4. na kasyera p. M. Sczanieckiego z Nawry.

Obecnych na zgromadzeniu było początkowo przeszło 50 osób z rozmaitych stron Prus Zachodnich, z których przecie niektóre dla niedogodnie odchodzących pociągów przed ukończeniem sprawy odjechały.

O przebiegu obrad i uchwalonych w projekcie ustaw zmianach podamy jutro obszerniejszą relacyą.

Założenie Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Na wczorajszem zebraniu w celu założenia Towarzystwa Naukowego w Toruniu stanęło przeszło 50 osób z najrozmaitsdych powiatów Prus Zachodnich, przyczem widzieliśmy reprezentowane kończyny naszej prowincyi, które dla odległości swojej przy innej sposobności rzadko pomiędzy nami stawają. Mianowicie podnieść wypada liczny zastęp młodych lekarzy, ten nowy nabytek w szeregach naszej inteligencyi, który w ostatnich latach znacznie wzrósł w liczbę. Pamiętamy dobrze te czasy, gdy jeszcze jak białe kruki liczono lekarzy Polaków na Ziemi Pruskiej: dziś mamy ich tu przeszło dwudziestu. Nie mniej licznie stanęło do wspólnej rady i duchowieństwo nasze, mieszczące w swoich szeregach wielu mężów z stopniami akademickiemi. Dodajmy do tego ludzi na rozmaitych stanowiskach praktycznych, szczególniej szereg młodych obywateli, którzy z chlubą pokończywszy szkoły i zyskawszy odznaczenia akademickie zasiedli

„Gazeta Toruńska" nr 268-269 z 16 i 17 XII 1875 r. Zbiory WBP Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

W dniu 16 grudnia 1875 r., w Hotelu Pod Trzema Koronami ma miejsce założycielskie zebranie Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Już rok później – 20 XI 1876 r. doszło do otwarcia Muzeum TNT, które mieściło się w trzech pokojach wynajętych od kupca Adolfa Giełdzińskiego w kamienicy przy ul. Białej 70 (obecnie ul. Łazienna). Jeden z pokoi zajmowały zbiory przyrodniczo-geologiczne i archeologiczne, w drugim prezentowano zabytki historyczne, natomiast w trzecim umieszczono bibliotekę.

Trzon zbiorów muzealnych stanowiły zabytki archeologiczne pozyskane głównie dzięki badaniom G. Ossowskiego. O zbiorach tych w 1909 r. ks. Kazimierz Chmielecki pisał: *Drugi z nich* [Dział Archeologii przedhistorycznej] *najliczniej jest reprezentowany i zabytki w nim umieszczone bez wątpienia największą mają wartość i najwyższe budzą zainteresowanie u zwiedzających.* (K. Chmielecki, Człowiek przedhistoryczny w Prusiech Zachodnich oraz Przewodnik po zbiorach Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Toruń 1909, s. 2.)

Tablica pamiątkowa przy wejściu do hotelu Trzy Korony w Toruniu. Fot. P. Gużyński.

KOMITET ZAŁOŻYCIELSKI TOWARZYSTWA
Zygmunt Działowski – Mgowo
Antoni Donimirski – Łysomice
Michał Sczaniecki – Nawra
Red. Ignacy Danielewski – Toruń
Hr. Adam Sierakowski – Waplewo

ZEBRANIE POWOŁUJĄCE TNT
Ludwik Śląski (przewodniczący) – Trzebcz
Dr Teofil Rzepnikowski – Lubawa
Adwokat dr Teodor Kalkstein – Jabłówko

PIERWSZY ZARZĄD TNT
Ignacy Łyskowski (prezes) – Mileszewy
Ks. lic. Ksawery Połomski (wiceprezes) – Wąbrzeźno
Dr August Kąsinowski (sekretarz do 1877 r.) – Toruń
Leopold Różycki (sekretarz od 1877 r.) – Toruń
Michał Sczaniecki (kasjer) – Nawra

WYDZIAŁ HISTORYCZNY I ARCHEOLOGICZNY
Zygmunt Działowski (prezes do 1878 r.) – Mgowo
Hr. Adam Sierakowski (prezes od 1878 r.) – Waplewo
Ks. Stanisław Kujot (wiceprezes) – prof. Collegium Marianum w Pelplinie
Roman Komierowski (sekretarz) – Nieżychowo

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY
Ks. lic. Antoni Neubauer (prezes) – prof. seminarium duchownego w Pelplinie
Ks. lic. Jakub Fankidejski (sekretarz) – prof. Collegium Marianum w Pelplinie

WYDZIAŁ LEKARSKI
Dr Ludwik Rydygier (prezes) – Chełmno
Gotfryd Ossowski (wiceprezes) – Mgowo lub Toruń, hotel „Trzy Korony"

USTAWY
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
W TORUNIU.

I. Nazwa i siedziba.

§. 1. Towarzystwo Naukowe w Toruniu, zawiązane na podstawie niniejszych ustaw, ma stałą siedzibę swoję w Toruniu.

II. Cel i czynności.

§. 2. Celem Towarzystwa jest zbieranie i przechowywanie wszelkich pamiątek i zabytków krajowych, mianowicie do przeszłości Ziem Pruskich się odnoszących, i przedmiotów naukowych, oraz pielęgnowanie nauk i umiejętności w języku polskim.

§. 3. Towarzystwo zajmować się będzie odczytami i rozprawami naukowemi, zbieraniem materyałów do swego muzeum i biblioteki i w miarę funduszy wydawnictwem prac naukowych.

§. 4. Polityka i sprawy publiczne wykluczone są z obrad Towarzystwa.

III. Skład.

§. 5. Towarzystwo składa się:

1. z członków zwyczajnych, t. j. takich, którzy czynnie pracą i składką roczną przyczyniają się do spełnienia zadania Towarzystwa;
2. z członków dobroczyńców, którzy datkiem najmniéj 300 marek przysłużyli się Towarzystwu;

Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 1, s. 85, Toruń 1878. Zbiory WBP Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
PA TRIO TYZM JUTRA
Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"
ROMANTYCZNY POZYTYWIZM
Muzeum Okręgowe w Toruniu

N° 13. Kraków, 18 Stycznia — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

B) Prusy Zachodnie.

I. *Okrąg wyborczy wejherowski:* wybrany posłem p. Zygmunt Działowski.

II. *Okrąg wyborczy starogardzki:* wybrany posłem Adam hr. Sierakowski.

III. *Okrąg wyborczy sztumsko-malborski:* Ściślejszy wybór między p. Teodorem Donimirskim a p. Winter.

IV. *Okrąg wyborczy człuchowsko-złotowski:* Ściślejszy wybór między p. Brandzińskim a hr. Eulenburg.

V. *Okrąg wyborczy chełmiński:* Sczaniecki otrzymał 9435, Dr Gerhard 5680, Bischoff 3793 gł. Wybór ściślejszy pomiędzy dwoma pierwszymi.

VI. *Okrąg wyborczy świecki:* wybrany posłem Niemiec Gordon, który otrzymał 6,060 gł., kandydat polski p. Parczewski otrzymał 5475 gł. — 172 gł. unieważniono dla niebieskawego papieru, na którym druk przebijał.

VII. *Okrąg wyborczy chojnicki:* wybrany posłem Leon Czarliński.

Kandydaci polscy przepadli nadto w okręgach wyborczych brodnickim i lubawskim.

Zbiory Biblioteki Książąt Czartoryskich.

N° 53 Kraków, 7 Marca — Środa Rok 1877.

CZAS

Koło polskie w parlamencie berlińskim ukonstytuowało się. Prezesem obrany ks. Roman Czartoryski, wice-prezesem T. Magdziński, sekretarzami hr. Adam Sierakowski i Zygmunt Działowski. Poseł Ko-

Zbiory Biblioteki Książąt Czartoryskich.

W 1877 r. Z. Działowski kandyduje na posła do parlamentu niemieckiego i wygrywa wybory w okręgu wejherowskim. Razem z A. hr. Sierakowskim zostają sekretarzami koła polskiego w berlińskim parlamencie.

Rok 1878 Z. Działowski przywitał w Dreźnie będąc w odwiedzinach u swojej ciotki Julii Działowskiej. W drodze powrotnej do domu, względy zdrowotne zmusiły go do zatrzymania się w Berlinie. Choroba, która dręczyła go od dłuższego czasu uległa znacznemu nasileniu.

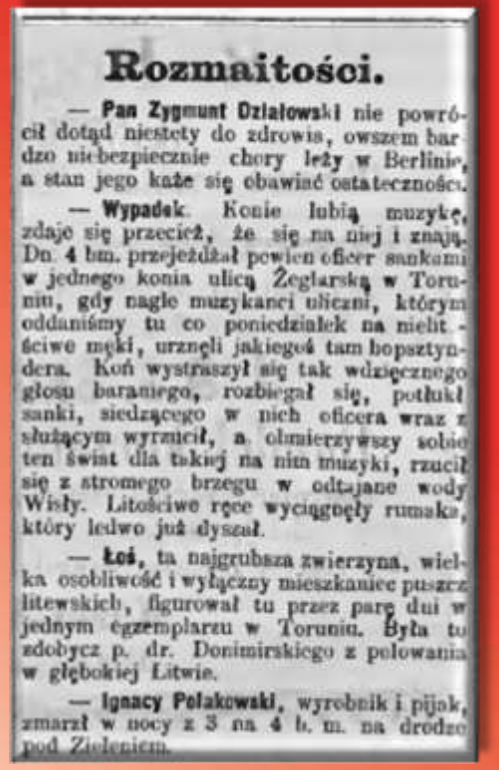

Rozmaitości.

— **Pan Zygmunt Działowski** nie powrócił dotąd niestety do zdrowia, owszem bardzo niebezpiecznie chory leży w Berlinie, a stan jego każe się obawiać ostateczności.

— **Wypadek.** Konie lubią muzykę, zdaje się przecież, że się na niej i znają. Dn. 4 bm. przejeżdżał pewien oficer saukami w jednego konia ulicą Żeglarską w Toruniu, gdy nagle muzykanci uliczni, którym oddaliśmy tu co poniedziałek na nielitościwe męki, urznęli jakiegoś tam hopsztyndera. Koń wystraszył się tak wdzięcznego głosu baraniego, rozbiegał się, potłukł sanki, siedzącego w nich oficera wraz z służącym wyrzucił, a olmierzywszy sobie ten świst dla takiej na nim muzyki, rzucił się z stromego brzegu w odtajane wody Wisły. Litościwe ręce wyciągnęły rumaka, który ledwo już dyszał.

— **Łoś**, ta najgrubsza zwierzyna, wielka osobliwość i wyłączny mieszkaniec puszcz litewskich, figurował tu przez parę dni w jednym egzemplarzu w Toruniu. Była to zdobycz p. dr. Donimirskiego z polowania w głębokiej Litwie.

— **Ignacy Polakowski**, wyrobnik i pijak, zmarzł w nocy z 3 na 4 b. m. na drodze pod Zieleniem.

Zbiory WBP Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
Patriotyzm Jutra

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

Romantyczny Pozytywizm
Muzeum Okręgowe w Toruniu

Zygmunt Działowski zmarł w Berlinie w dniu 16 II 1878 r. o godzinie 21.15 w wieku 35 lat. Jego ciało dotarło 24 II do Turzna, a 25 II o godzinie 11.00 został pochowany w rodzinnym grobowcu w Wielkołące pod Toruniem.

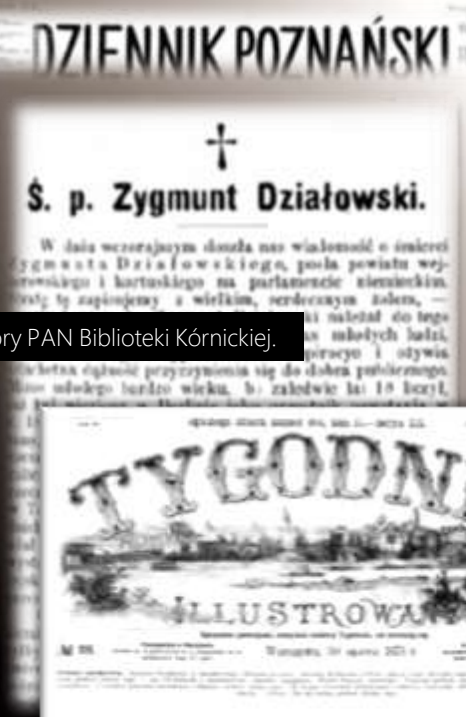
DZIENNIK POZNAŃSKI

Ś. p. Zygmunt Działowski.

Zbiory PAN Biblioteki Kórnickiej.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Zbiory Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego.

STASZYC.

TYGODNIK OBRAZKOWY

Zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie.

TYGODNIK POWSZECHNY.

Zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

LECH

Tygodnik Illustrowany

KURJER WARSZAWSKI.

Kronika Zagraniczna.

Zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

MUZEUM HISTORII POLSKI

PATRIOTYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

ROMANTYCZNY POZYTYWIZM

MUZEUM OKRĘGOWE W TORUNIU

MOWA ŻAŁOBNA

POWIEDZIANA NA POGRZEBIE

Ś. P.

ZYGMUNTA DZIAŁOWSKIEGO

POSŁA NA SEJM RZESZY NIEMIECKIEJ

DZIEDZICA DÓBR MGOWA

W KOŚCIELE PARAFIALNYM W WIELKOŁĄCE

NA DNIU 24 LUTEGO 1878 ROKU

PRZEZ

KS. WŁ. CHOTKOWSKIEGO

LIC. ŚW. TEOL.

W POZNANIU

W DRUKARNI JAROSŁAWA LEITGEBERA

1878.

Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Dodatek nadzwyczajny do „Gazety Toruńskiej".

Toruń, dnia 17 lutego 1878.

Smutną odebraliśmy wiadomość, którą zakomunikować czemprędzej mamy sobie za obowiązek.

Zygmunt Działowski z Mgowa,

poseł z Kaszub do rejchstagu niemieckiego, umarł wczoraj w sobotę 16 b. m. o godzinie 9tej minut 15 wieczorem w Berlinie, gdzie od początku bieżącego roku przeleżał w cierpieniach i bez nadziei życia.

Wieczny odpoczynek daj tej duszy szlachetnej, Panie!

Ś. p.

Zygmunt Działowski

zakończył żywot doczesny opatrzony Świętemi Sakramentami dnia 16 lutego w Berlinie o godz 9¼ wieczorem.

Eksportacya zwłok odbędzie się z Turzna do Wielkołąki, grobu familijnego, dnia 24go tm. o godzinie 4tej po południu, pogrzeb nazajutrz o godz. 11. O czem donosi

92 **Matka i siostry.**

Nekrologi zamieszczone w Gazecie Toruńskiej. Zbiory WBP Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

Na jego pogrzebie mowę żałobną wygłosił ks. dr Władysław Chotkowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Mówił on m.in.:

(...Matki polskie będą pokazywać grób twój synom swoim mówiąc – tu leży młodzieniec, co w krótkim żywocie cześć sobie powszechną zasłużył w narodzie i nad starce rozumiał (...)

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

PA TRIO TYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

ROMANTYCZNY POZYTYWIZM

MUZEUM OKRĘGOWE W TORUNIU

Wielkim, wspólnym marzeniem i celem naukowym Z. Działowskiego i G. Ossowskiego było stworzenie mapy archeologicznej Prus Zachodnich. Mimo, że Z. Działowski nie doczekał jej wydania to dzieło powstało.

Dzięki staraniom jego siostry Antoniny Działowskiej, w 1880 roku w Paryżu, ukazuje się „Mapa archeologiczna Prus Zachodnich (dawniej Królewskich) wraz z przyległemi częściami W. Ks. Poznańskiego", uzupełniona rok później o „Tekst objaśniający" wydany w Krakowie w języku polskim i francuskim.

Publikacja „Mapy" spotkała się z szerokim odzewem i bardzo przychylnym przyjęciem w środowisku archeologicznym całej Europy.

Wraz z „Mapą archeologiczną..." wydana została „Mapa geologiczna Wołynia" również autorstwa G. Ossowskiego, która była owocem jego pracy wykonanej jeszcze przed przybyciem do Prus Zachodnich.

G. Ossowski, *Mapa geologiczna Wołynia*. Paryż 1880.

Zbiory Biblioteki Geografii i Ochrony Środowiska Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN.

Wincenty Ślendziński, Portret Antoniny Działowskiej (1841-1884). Fot. B. Swobodzińska

Zbiory Muzeum Okręgowego w Toruniu.

G. Ossowski. *Mapa archeologiczna Prus Zachodnich (dawniej Królewskich) wraz z przyległemi częściami W. Ks. Poznańskiego,* Paryż 1880. Fot. A. Skowroński.

Zbiory Muzeum Okręgowego w Toruniu.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
PA TRIO TYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

ROMANTYCZNY POZYTYWIZM
Muzeum Okręgowe w Toruniu

Podziękowania za przesłanie Mapy archeologicznej Prus Zachodnich nadesłane do Towarzystwa Naukowego w Toruniu z towarzystw naukowych, muzeów i bibliotek całej Europy, m.in. z *British Museum, Biblioteki Królewskiej w Berlinie, Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Historii Naturalnej w Lionie i Muzeum Królewskiego w Kopenhadze.*

Zbiory Archiwum Państwowego w Toruniu.

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

MUZEUM HISTORII POLSKI

PATRIOTYZM JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

ROMANTYCZNY POZYTYWIZM

MUZEUM OKRĘGOWE W TORUNIU

Tekst i projekt graficzny – Piotr Gużyński

Korekta – Joanna Załuska

Źródła i literatura:

Bykowska S., *Elementy polskiej tożsamości narodowej na Pomorzu od połowy XIX w. do powstania Drugiej Rzeczypospolitej,* Słupskie studia historyczne, nr 18, Słupsk 2012, s. 119-138.
Chodkowski W., *Mowa żałobna powiedziana na pogrzebie ś.p. Zygmunta Działowskiego, posła na sejm Rzeszy Niemieckiej, dziedzica dóbr Mgowa w kościele parafialnym w Wielkołące w dniu 24 lutego 1878 roku*, Poznań 1878.
Dygdała J., Wierzchosławski S., *Nawra Kruszyńskich i Sczanieckich. Studium z dziejów szlachty i ziemiaństwa ziemi chełmińskiej*, Toruń 1990.
Gałkowski P., *Genealogia ziemiaństwa ziemi dobrzyńskiej XIX–XX wieku*, Rypin 1997.
Hochleitner J., Szwedowski P. [red] *Ród Sierakowskich na ziemi malborskiej,* Malbork 2013.
Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium, red. A. Jezierski, Warszawa 1994.
Historia Pomorza, t IV (1850-1918), cz. 1, Ustrój, gospodarka, społeczeństwo, red. S. Salmonowicz, Toruń 2000.
Historia Torunia t. 3, cz, 1, W czasach zaboru pruskiego (1793-1920), red. M. Biskup, Toruń 2003.
Łebiński W., *Ignacy Łyskowski. Życiorys*, Poznań 1907.
Mańkowski A., *Odrodzenie narodowe na Pomorzu w XIX i XX w.*, [w:] *Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego*, seria Balticum, z. 2, Polskie Pomorze. Tom II. Przeszłość i kultura, red. J. Borowik, Toruń 1931, s. 44–79.
Rutkowski W., *Towarzystwa rolnicze polskie w Prusach Zachodnich. Rys historyczny i wykaz statystyczny istniejących Towarzystw rolniczych*, Poznań 1895.
Serczykowa B., *Zygmunt Działowski 1843–1878*, [w:] *Działacze Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875–1975*, T. 1, red. M. Biskup, Warszawa, Poznań 1975, s. 9–44.
Serczykowa B., *Zygmunt Działowski (1843–1878) działacz narodowy, społeczny i kulturalny*, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, red. M. Biskup, Warszawa 1982, s. 231–236.
Spica P., *Kierunki działalności edukacyjnej organizacji polskich w Prusach Zachodnich na przełomie XIX i XX w.*, Studia Paedagogica Ignatiana, vol. 19, Nr 3, Kraków 2016, s. 171–191.
Staniszewski K., *Działalność polskich organizacji rolniczych w Prusach Zachodnich w latach 1850–1890 na rzecz rozwoju rolnictwa polskiego w świetle pomorskiej prasy polskiej*, Studia Historica Gedanensia, t. VIII, Gdańsk 2017, s. 140–260.
Wajda K., *W dobie zaboru pruskiego*, [w:] *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875–1975*, T. 1, red M. Biskup, Toruń 1977, s. 11–110.
Wencel-Kalembkowa U., *Polskie obchody czterechsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika w Toruniu,* [w:] Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia 9 (58), Toruń 1973, s. 213-226.
Wierzchosławski S., *Ignacy Łyskowski 1820–1886*, [w:] *Działacze Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875–1975*, T. 1, red. M. Biskup, Warszawa, Poznań 1975, s. 45–83.
Wierzchosławski S., *Ignacy Łyskowski (1820–1886) pisarz, działacz narodowy i społeczny*, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, red. M. Biskup, Warszawa 1982, s. 191–196.
Wierzchosławski S., *Ludwik Ślaski (1818–1898) działacz narodowy i społeczny*, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, red. M. Biskup, Warszawa 1982, s. 185–190.
Wierzchosławski S, *Ignacy Łyskowski 1820-1886: polityk i publicysta, pierwszy prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, Toruń 2000.
Wykaz prasy polskiej, Berlin 1911.

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-SA 4.0)

https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/deed.pl
https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/legalcode.pl

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.
Muzeum Historii Polski
Patriotyzm Jutra

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra"

Romantyczny Pozytywizm
Muzeum Okręgowe w Toruniu